

Urszula Michalak, *Wołanie trzciny nadłamanej*, Związek Literatów Polskich, Lublin 2020, ss. 97.

To nie jest recenzja w sensie analizy i ocenie dzieła; to jest raczej prezentacja, czy raczej zwięzła informacja o wspaniałym (pod względem merytorycznym i graficznym) kolejnym – osiemnastym już – tomie wierszy znanej i poczytnej Autorki. Poetki, dla której „wiersze to cały świat,/ sposób na dotykanie nieskończoności”. Laureatki (a więc ozdobionej chwalebnymi laurami) prawie setki rozmaitych konkursów literackich. Także filozofki, furtianki, zakrystianki, refektarki, intendentki, zaopatrzeniowca i jeszcze – jak to bywa w każdym zakonie (Urszula Michalak należy do Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Jezusa Konającego) – wiele innych zadań i obowiązków pełniącej osoby. Czasem też trzeba iść do kuchni i przygotować obiad, obrać marchewkę i seler do rosolu, wówczas „niedzielny obiad smakował niczym niebiańska uczta”.

Nachylając się nad tą publikacją, trzeba wstępnie zauważyć, że jest ona „dopieszczona” od okładki do ostatniej strony. Chwała za tę staranność Wydawnictwu Polihymnia z Lublina, a odnotowanym imiennie sponsorom podziękowanie. Całość *non plus ultra*, bo do tej drukowanej edycji dołączono wersję *audio* na płycie CD, gdzie przy akompaniamencie refleksyjnej muzyki Wojciecha Kilara wiersze czytają Tadeusz Szuk i Małgorzata Żurakowska.

Już sam tytuł – jak zauważa w przedmowie Adriana Szymańska – odsyła nas do Biblii, do Ewangelii wg św. Mateusza, gdzie cytowany jest Izajaszowy opis „niewymownej delikatności” i wrażliwości „Sługi Pańskiego”, który *trzciny zgniecionej nie złamie ani knota tlejącego nie dogasi* (Mt 12, 20). A we wcześniejszym wersecie powiedziane jest, że *nikt nie usłyszy Jego głosu*. A tu proszę: tytuł tomu (z zawartością 71 wierszy) paradoksalnie obwieszcza, że książka ukrywa w sobie *wołanie trzciny nadłamanej* (owa nadłamlliwość koresponduje z grafiką na okładce). A więc to nie szeptem (ten lepiej pasowałby do subtelności Sługi Pańskiego) mówi ta nadłamana trzcina, ale jakimś potężnym głosem (na cały głos), usilnym błaganiem, wręcz krzykiem „wniebogłosy”. A że tą zgniecioną trzcina jest podmiot liryczny wierszy (czyli sama Autorka), dowiadujemy się zaraz z pierwszego wiersza, gdzie zwraca się ona do Jezusa jako *Syna Dawida* i prosi: „Podnieś. Dźwignij. Opatrz”. Te trzy rozkazniki w prośbie do Ducha Świętego wzmocnione są dalszymi dynamicznymi wezwaniem: „Przybądź. Umacniaj, ożywiaj, krzep, wspieraj, lecz, potężnie bądź”. Również w ostatnim tekście tego zbioru Poetka porównuje swoje „nieodgadnione życie” do „nadłamanej trzciny”, do „żdźbła trawy/ w ażurowej ciszy,/ w zapachu ziół./ w zwyczajnym bólu”.

Oczywiście to wołanie „nadłamanej trzciny” (a więc *de facto* trzciny kalekiej, zranionej, ułomnej, kontuzjowanej) jest artykułowane na różne sposoby i słychać je niemal na każdej stronie. Jest to krzyk o sprawiedliwość (15), o „światło w dni ciemności” (17), o zaleczenie i wygojenie (19), o „swoje miejsce ucieczki i wytchnienia” (21), o „tęsknotę za nieskończonością” (25), o „nieskazitelne misterium przemijania” (28), o „światłość i szczęście wiekuiste” (29), o „powrót do raju” (36), o „ludzką twarz” (38), o bliskość Boga i przemianę serca (40), o „zesłanie Ducha Świętego” (42), o „prześwit wieczności” (44), o spotkanie z Jezusem przechodzącym (49), o „wiarę jak ziarno gorczycy” (50), o „ciszę i miłość” (52), o wspólnotę (57), o cierpliwość (58), o szczęście (62), o jasność (7), o przemianę serca (77), o „siłę do modlitwy” (79), o trwanie (81), o odczuwalną obecność anonimowej przyjaciółki,

której poświęcone zostało 21 z 71 wierszy.

Na tę właśnie grupę wierszy, od *Twoja twarz* do *Wszyscy święci*, chciałbym zwrócić szczególną uwagę. To jakby współczesny nekrolog, rozpisany na owe 21 tablic, w których pełno wspomnień (nawet „sprzed dwudziestu paru lat”), podziękowań i wyznań pod adresem zmarłej „przed rokiem” nienazwanej Współsiostry: „Twoja twarz na fotografii/ niech mi będzie jako światło/ w dni ciemności”; „Wszystko na co patrzę,/ co dotykam, przywołuję/ budzi nieuchronne wspomnienia”; „Tylko ty jedna/ poznałaś mnie/ na wylot”; „Gdziekolwiek spojrzę/ zawsze patrzę w twoją stronę”; „Nauczyłam się od ciebie wiele,/ bardzo wiele”; „zwiewna lekkość/ twojego serca/ przypina mi skrzydła”; „kiedyś złączyły się na zawsze”; „Twoja śmierć jest dla mnie jak wygnanie z raju/ w porze dojrzewania rumianych jabłek”. Cały ten obszerny nekrolog pisany jest wyciszoną tęsknotą, w której można znaleźć wszystkie tropy funeralne: ból po stracie, miłe wspomnienia, wdzięczność za przyjaźń i nauki, nadzieję na spotkanie po śmierci w innym świecie.

Myślę, że czytelnik po wnikliwej lekturze tego zbioru, by zaspokoić swoją ciekawość, chciałby znaleźć odpowiedź, jakie to zdarzenia czy fakty podłamały tę trzcinę, która – jak wyżej wspomniałem – „umiłowała mądrość” i „posługę myślenia”. Nie umiem jednoznacznie odpowiedzieć. Może jest to odejście do wieczności tej Przyjaciółki z nekrologu i „chropowaty żal za nią”, może mozolne „wykuwanie człowieczeństwa i ludzkiej twarzy”, może uwierająca coraz większa „obfitość przemijania”, może coraz bardziej odczuwalna „kruchość istnienia i otchłań zwyczajnego bólu”, może „prawdziwa walka, nagły ból, ciemność, osamotnienie, pustka”, może znaczący „ubytek sił”; może uparte „milczenie Boga”; a może wszystko razem i jeszcze coś, co nosi Autorka w swoim zranionym sercu i trzyma to tylko dla siebie?

Nie muszę dodawać, że warsztat poetycki siostry Urszuli Michalak jest najwyższej klasy: *non plus ultra*. Poetka operuje pięknym prostym językiem alegorii, metafor i porównań, źródła wątków i obrazów szuka w codziennych spotkaniach, wspomnieniach i przeżyciach. Jednym słowem: jest to dobra poezja do czytania i medytowania, do smakowania w słowie i myśli, do „wypływania na głębię”; to poezja, która uskrzydla i niesie nadzieję. Wiersze te pachną „słodką pełnią lata”, ich klimat, mimo odczuwanych emocji, cechuje „zwiewna lekkość” oraz „misterium przemijania” i „otchłań bólu”. Te trzy ostatnie wyrażenia wyławiam z chmury słów tego tomu; można by je zawiesić na siatce pamięci jako podręczne słowa-klucze.

Kazimierz Wójtowicz CR